

Krzysztof Łoziński

Wszystkie metody Cyryla

Tekst „Cyryl, jak Cyryl, ale te Metody...” już jakiś czas temu publikowałem. Wówczas metod było 10. Dziś jest 25. Twórczość metodyczna się rozwija. Ci, którzy pamiętają pierwsze 10, mogą je opuścić.

Metoda 1. Na Lecha.

Dostaje Króliczek od państwa na swoją partię ogromny majątek. Budynki, drukarnię, tytuły prasowe. Likwiduje się partię i zakłada drugą. Powołuje się spółkę i przepisuje się majątek na tę spółkę. Zakłada fikcyjną organizację: Instytut Lecha. Przepisuje spółkę na Instytut Lecha. Jest szefem Instytutu. Kto jest właścicielem budynków itd.? Spółka. Kto jest właścicielem spółki? Instytut Lecha. Kto jest właścicielem Instytutu? Nikt, bo to fundacja. Czego Króliczek jest właścicielem? Niczego. A kto decyduje o całej kasie? Ja, „niewłaściciel”, Króliczek. A na kogo przechodzi cały majątek fundacji po jej likwidacji? Na fundatora. Czyli na kogo? No jak to, na Króliczka.

Metoda 1 A. Na Lecha z obejściem.

Metoda na Lecha ma jedną słabość. Instytut Lecha to fundacja. Nie może płacić Króliczkowi. Ale od tego jest obejście. Spółka finansuje partię, a partia płaci Króliczkowi jako „organowi statutowemu”.

Metoda 2. Na Mateuszka.

Mateuszek, będąc urzędnikiem państwa, decyduje się o przekazaniu kościołowi nieruchomości za darmo lub półdarmo. Kościół sprzedaje tę nieruchomość z zyskiem, ale po znacznie zaniżonej cenie żonie Mateuszka. Żona sprzedaje z dużym zyskiem po cenie rynkowej. Kto zostaje z pieniędzmi? Kościół, żona i Mateuszek.

Metoda 3. Na respiratory, maseczki itd.

Jest Minister Zdrowia. Wybucho pandemia. Zdrowie obywateli ma się w D. Zawiera umowy z handlarzem bronią, sprzedawcą oscypków, kolegą z nart i daje im wielomilionowe zaliczki. Niczego nie załatwili, zaliczek nie oddali. Odchodzi z ministerstwa w atmosferze skandalu i dostaje się inną, jeszcze lepiej płatną, państwową posadę. A winni są „oni”, czyli nikt.

Metoda 3. A.

Nie kupiło się respiratorów, nie oddało zaliczki, jest się winnym Skarbowi Państwa parędziesiąt milionów. Malowniczo umiera się w Albanii. Nie ma identyfikacji, tylko akt zgonu i kremacja czym prędzej, tylko nie wiadomo kogo. Pod nowym nazwiskiem, w Pakistanie...

Metoda 4. Na komisję specjalną.

Rozbija się samolot. Powołuje się komisję specjalną, by udowodnić, że to zamach. Zwołuje się grupę szarlatanów i przez kilka lat niczego się nie udowadnia, ale pobiera się potężne apanaże.

Metoda 4. A.

Na niczym się nie znam, ale nie mam oporów by kłamać. Zostaję ekspertem podkomisji z dobrą pensją.

Metoda 5. Na przekop.

Robi się do niczego niepotrzebną inwestycję, przekop mierzei. Przez kilka lat płynie forsa do prywatnych kieszeni, a przekop jest za płytki i za wąski, by jakikolwiek frachtowiec nim przepłynął. A zresztą, po co ma płynąć, skoro na końcu i tak nie ma odpowiedniego portu.

Metoda 5. A. Na hołdy.

Odbiera się nagrody i hołdy za przekop, no i premię gigantyczną niedługo. Stateczek płynie przekopem i stop. Dalej nie ma toru wodnego i odpowiedniego portu. No to co? Miał być przekop, to jest, a dalej to już nie nasza sprawa.

Metoda 6. Na lotnisko w Radomiu.

Było sobie lotnisko w Radomiu. Ponoć było z niego bliżej do Egiptu, ale jakoś nikt z niego nie latał. Stało nieczynne. No to je rozebrano. Buduje się nowe, z którego też nikt nie będzie latał. Ale ile osób znalazło posady! I to sami krewni i znajomi Króliczka. Z lotniska nikt nie lata, ale jest na nim kaplica.

Metoda 7. Na megalotnisko pod łodzią.

Od paru lat działa dyrekcja budowy megalotniska, ale nic się nie buduje. Za to najpierw ponad 200 osób, a teraz już 500 osób, pobiera wypłaty za nic nie robienie. A szef budowy, raczej pilnowania trawnika, stale ten sam.

Metoda 8. Na Izerę.

Kolejna grupa znajomych Króliczka pobiera kasę za niebudowę fabryki samochodu elektrycznego Izera. Nie ma nawet projektu tego samochodu. Jest tylko projekt karoserii. Ale po co go produkować? Przecież i tak nikt go nie kupi.

Metoda 9. Na stępkę.

Z wielkim hukiem postawiona stępkę pod brak budowy statku. Nie ma nawet projektu tego statku, nikt go nie chce budować, nikt go nie chce kupować, ale kolejni znajomi pobrali apanaże za niestępkę do niestatku. Premier przybijał pamiątkową tabliczkę z brązu. Tylko były to śruby. Złomiarze tabliczkę ukradli.

Metoda 10. Na spółki, rady nadzorcze i zarządy.

Obsadza się spółki Skarbu Państwa krewnymi i znajomymi Króliczka. Nie muszą się na tym znać. Np. w największych spółkach energetycznych nie ma nikogo, kto zna się na energetyce. Nieważne. Wystarczy, że znają się z Króliczkiem.

Metoda 11. Na zbuntowanego posła.

Poseł z partii Króliczka buntuje się. Mówi, że nie będzie głosował tak, jak chce Króliczek. Natychmiast dostaje znakomitą posadę w państwowym banku i wraca pod skrzydła Króliczka. Że co? Że nie zna się na bankowości? A czy on tam jest od tego, by się znać?

Metoda 12. Na nową zmianę poglądów.

Mówi się Króliczkowi, że jednak zmieniam preferencje. Natychmiast dostaje się jeszcze lepszą posadę i posady dla rodziny.

Metoda 13. Na obrońcę wiary.

Skończyłem drugą klasę podstawówki (za czwartym razem). Do trzeciej nie zdałem. Zakładam faszystowską organizację i chce „bronić kościoła”. Natychmiast dostaję parę milionów od władzy do nierozliczenia.

Metoda 13. Na fachowość.

Jestem czeladnikiem piekarskim, pomocnikiem aptekarskim, technikiem ogrodnictwa... W sam raz. Dostaję posadę: rzecznika partii, wiceministra obrony, marszałka sejmu...

Metoda 14. Na wicepremiera ds. bezpieczeństwa.

Króliczek potrzebuje nieco więcej kasy, więc zostaje wicepremierem ds. bezpieczeństwa. Przez rok nic nie robi, nie zabiera głosu, nie zgłasza żadnych propozycji, nawet na posiedzenia rządu nie przychodzi. Po roku rezygnuje z funkcji, ale przez rok pensja wicepremiera wpływała.

Metoda 15. Na trzy elektrownie atomowe.

Planujemy budowę trzech elektrowni atomowych na rok przed końcem kadencji. Spoko, za ten pomysł zapłacą już następcy, ale my powołamy trzy wieloosobowe dyrekcje budowy. Przez ten rok nic się jeszcze nie będzie działo, ale kilkuset naszych sporo zachapie i jeszcze odprawę dostanie.

Metoda 16. Na wrzutkę.

Chcemy ustawowo zwolnić paru naszych z wszelkich podatków i zobowiązań. Umieszczamy taki przepis jako wrzutkę na 29 stronie projektu „ustawy o rybołówstwie nocnym na akwenach zamkniętych”. Kto by tam czytał wszystkie strony takiej ustawy? Nie przeczytają, nie zauważą i uchwalą.

Metoda 17. Na Collegium Tumanum (Humanum?)

Nie skończyłem żadnych studiów, a na niektóre posady są wymagane. Zakładamy Collegium Tumanum i za 7 tysięcy do łapy kończymy studia w 3 miesiące z tytułem magistra od np. uprawy ryżu na sucho. Że co? Że niema takiej dziedziny nauki? Tym lepiej. Nikt się nie połapie.

Metoda 18. Na ławeczkę patriotyczną.

Dostajemy 1,6 miliona na zbudowanie 16 ławeczek patriotycznych, czyli jedna ławeczka za 100.000 zł. (ze złota ta ławeczka, czy co? Nie, z paździerza). Koszt wytworzenia ławeczki, materiał i robocizna to jakieś 3 tysiące, a 97 tysiąków z każdej ławeczki zostaje w kieszeni, czyli 1.552.000 zł. Po czorta te ławeczki, nie wiadomo.

Metoda 18 A. Na rozebranie ławeczek.

Po trzech miesiącach ławeczki się sypią, dach przecieka, farba się łuszczy, paździerze się sypią. Dostajemy kolejną kasę na rozebranie ławeczek.

Metoda 19. Na działkowca.

Nasz szef obejmuje działkę, np. ministra. Dostajemy mniejszą działkę, np. wiceministra. Rozdajemy kolejne działki: sekretarzy, szefów departamentów, pełnomocników, doradców... Lista może być długa. No bo my, z wdzięczności musimy odpalić szefowi działkę – wdzięcznościowe. Na szczęście ci z kolejnych działek też muszą nam odpalić działki – wdzięcznościowe. Starczy na działkę dla szefa i jeszcze zostanie.

Metoda 20. Na fundusz wyborczy.

Nasz dobroczyńca startuje w wyborach. No to my mu wpłacamy na fundusz wyborczy z pieniędzy własnych. Dobroczyńca za to daje nam premię, większą od naszej wpłaty, z pieniędzy publicznych.

Metoda 21. Na fundację patriotyczną.

Kumpel chce sobie kupić dużą willę, ale ma za mało kasy. Mówimy: Słuchaj Kumpel, załóż fundację, koniecznie patriotyczną bardzo i złóż projekt na grant. W projekcie napisz: bla, bla, bla, willa. Damy ci z budżetu parę baniek. Kupisz willę na fundację. Później zlikwiduj fundację i majątek fundacji przejdzie na Ciebie, jako fundatora. Wszystko lega artis. I willa twoja!

Metoda 22. Na stolnika i podstolinę.

Sprzedajemy rafinerię (lub inny zakład państwowy) za bardzo małą kasę. Ale to jest tak zwany „stolnik”, bo go widać nad stołem. A jest jeszcze „podstolina”. Jej nie widać, bo pod stołem.

Metoda 23. Ma ministra bez teki.

Zostaje się ministrem bez teki. Obowiązków brak, pensja płynie. Ale powołuje się wiceministrów bez teki. Biorą kasę z budżetu państwa i odpalają pod stołem wdzięcznościowe. Życ nie umierać. No bo wiadomo: „*kradnom ale sie dzielom*”.

Metoda 24. Na gabinet polityczny wicepremiera, ministra czy wiceministra bez teki.

Każdy z panów ma gabinet polityczny. Do czego służy gabinet polityczny? Do załatwiania lewych dilów, bo to zawsze „nie ja, to gabinet”. A pan dostaje działkę metoda „podstoliny”. W dodatku członkowie gabinetu odpalają wdzięcznościowe (za dobrze płatną posadę), z którego pan „bez teki” odpala działkę szefowi a i jemu coś z tego zostanie.

Metoda 25. Na wizę dla imigrantów.

Pracując w MSZ wytwarzamy zarządzenie, pozwalające sprowadzać imigrantów zarobkowych po uważaniu. Zakładamy na słupy firmy pośredniczące. Ambasada wizy odmawia, ale pośrednik z 5 tys. dolarów załatwia. No, z czegoś trzeba żyć, bo ministerialna pensja to za mało.

I tak zawsze: wilk syty i owca zjedzona!